

17 września 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Kor 11,17-26.33) Bracia: Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydzają tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwale! Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę. Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę. Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. Tak więc bracia moi, gdy zbieracie się by spożywać wieczerzę poczekajcie jedni na drugich!

(1 Kor 11,17-26.33)

Bracia: Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was

rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwale! Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę. Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę. Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. Tak więc bracia moi, gdy zbieracie się by spożywać wieczerzę poczekajcie jedni na drugich!

(Ps 40,7-10.17)

REFREN: Głoscie śmierć Pańską, aż powtórnie przyjdzie.

Nie chciałeś ofiary krwawej ani płodów ziemi,
lecz otwarłeś mi uszy;
nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzechy,
Wtedy powiedziałem: „Oto przychodzę.

W zwoju księgi jest o mnie napisane:

Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże,
a Twoje prawo mieszka w moim sercu”.

Głosiłem Twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu;
i nie powściągnąłem warg moich, o czym Ty wiesz, Panie

Niech się radują i weselą w Tobie
wszyscy, co Ciebie szukają
ci, którzy pragną Twojej pomocy.
niech zawsze mówią: „Pan jest wielki”.

(J 3,16)

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy,
kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

(Łk 7,1-10)

Gdy Jezus dokończył wszystkich swoich mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. Skoro setnik posłyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył - mówili - kocha bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę. Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy już byli niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiesz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: "Idź", a idzie; drugiemu: "Chodź", a przychodzi: a mojemu słudze: "Zrób to", a robi. Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim rzekł: Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu. A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego. Prosimy Cię, Boże, niech działanie niebieskiego Daru przeniknie nasze dusze i ciała, aby stale kierowała nami łaska, a nie nasze upodobania. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Komentarz.

Setnik wysłała do Pana Jezusa dwie grupy swoich posłów i nie mamy najmniejszej wątpliwości, że czyni to z pokory - sam uważa się za niegodnego, żeby spotkać się z Jezusem, a tym bardziej, żeby zapraszać Go do swego domu.

Przenieśmy ten obraz na nasze własne prośby o to, żeby ktoś się za nas pomodlił. Jeżeli ktoś prosi drugiego o modlitwę, bo samemu modlić mu się nie chce, jest to próba wyręczenia się kimś drugim w sprawie, w której jest to niemożliwe. Podobnie jak nikt się za ciebie nie wyśpi, ani nie naje, ani nikt za ciebie nie odbędzie spotkania z twoją narzeczoną, tak nikt ciebie nie wyręczy w modlitwie, ani nikt nie zaprzyjaźni się w twoim imieniu z Panem Bogiem. Z Bogiem możesz się zaprzyjaźnić tylko osobiście.

Ale setnik nie chciał się nikim wyręczać. Jego zachowanie płynęło z pokory i szacunku do Pana Jezusa. Najlepiej to chyba zrozumie nawracający się grzesznik, który sam czuje się brudny i niegodny - i dlatego prosi innych, żeby się za nim i w jego sprawach wstawiali u Boga. Zwłaszcza prosi o takie wstawiennictwo Bożych przyjaciół - zarówno tych, którzy już oglądają Boże oblicze, jak swoich współpielgrzymów, którzy wydają mu się szczególnie bliscy Bogu. Rzecz jasna, że człowiek wtedy również sam się modli i zabiega o to,

żeby się z Panem Bogiem zaprzyjaźnić. Jednak czując się samemu niegodnym wysłuchania przez Boga i zabiegając o modlitwę innych, człowiek składa wtedy Bogu jakby jeszcze dodatkową chwałę.

Kiedy zaś wzajemnie sobie pomagamy w naszej drodze do Boga, tworzą się między nami więzi duchowej bliskości. Bóg, który jest miłością, cieszy się, kiedy widzi, jak Jego dzieci wzajemnie się kochają i wzajemnie sobie pomagają.

o. Jacek Salij